

Jacek Zawada,

Spacerek,
rowerek,
wycieczka,
a jak wycieczka, to rzeczka,
nad rzeczką malinki,
no a po nich landrynki,
pocałunki, pocałuneczki,
takie małe, jak to z wycieczki.
I same zdrobnienia
i wyrzutüw sumienia
ani za grosz.
Przewlekłe śniadanko,
śniadanie
i malutkie kochanie,
kochania calutki kosz...
A potem tanie prezenty
i uśmiech czyjś uśmiechnięty
a na deser - Boże święty
czuły ch szeptüw deszcz.
Kalendarzyk i morska świnka
oraz pluszowy jeż
lalka i wrak konika
mogą patrzeć też.
To ży cie,
ży cieńko,
a jak ży cie
to cieniutko, to cienko.
I smutku kołderka,
pod kołderką - chanderka
milczenie, milczonko
takie małe, jak to z żonką.
I same grzeczności,
ostateczki miłości
niby w püłśnie.
Niesmaczne śniadanko
śniadanie
i uprzejme rozstanie
i puste posłanie psie.